

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGGDNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2.60 zł., kwartalna 1.40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Nie zamykajmy serc!

Zbliża się zima, a z nią troska o żywność, ubranie, opał. Kryzys nie ustał, owszem w eoraz silniejszych kleszczach trzyma ludzi. Liczba biednych wzrasta. Patrzą oni ze strachem w przyszłość. Przebiedowali lato, ale co im przyniesie zima? Katolicy nie mogą zapomnieć o swych biednych braciach i nawet mniej zamożni muszą wstawić w swoje rachunki wydatek na pomoc biednym, chorym, bezrobotnym.

W ubiegłym roku zorganizowały się za wezwaniem XX. Biskupów, obok rządowych komitetów, komitety parafjalne. Przy bardzo szczupłych środkach działały one bardzo wiele, bo oprócz pomocy materialnej niosły też serce i dobre słowo. W swej odczwie w sprawie pomocy dla bezrobotnych, ocenia X. Biskup łomżyński Łukomski bardzo pięknie pracę komitetów parafjalnych. Mowi on o nich:

„Jak wielu potrzebujących doznało przez to doraźnej lub stałej pomocy, ile lez dobroczynność komitetów parafji zdołała obetrzeć, ilu osłabionych utrzymać przy siłach, z ilu ust usunąć cisnące się na nie słowa rozpacz, może bluźnierstw i przekleństw, a ile modlitw i zasług cichych popłynęło do Boga“.

Z nadchodzącą jesienią muszą komitety parafjalne ożywić swą działalność, nie czekając na wezwanie Księży Biskupów. Zawczasu trzeba pomyśleć o środkach pomocy, zbierać, co się da na ciężkie miesiące zimowe i wiosenne. Parafje nie mogą zamykać się w sobie. Jeśli mają mniej potrzebujących a więcej środków, niechże pamiętają o innych uboższych.

Po całej Polsce musi się zaraz rozleć głośne wołanie o dzieła miłosierdzia. Nie możemy

pozwolić, by w naszym katolickim społeczeństwie ktoś przymierał z głodu! Błogosławieni miłośnierni!



Obraz Matki Boskiej w Hyżnem.
(Patrz artykuł na stronie 2-ej.)

KATOLICY WOBEC MASONERJI

Międzynarodowa wielka organizacja masońska, potępiona wielokrotnie przez Kościół, działa swojemi wpływami w całym świecie. Pozostaje ona w znacznej części pod kierownictwem organizacyj żydowskich. Jest to organizacja tajna, działalność swoją ujawnia tylko w niektórych krajach.

Wolnomularstwo wysuwa hasła braterstwa i wolności, gdzie jednak dorwie się do władzy, tam zapomina o tych hasłach i zawzięcie prześladowuje Kościół katolicki i jego wyznawców. Tak było we Francji, gdzie wygnano zakony, oddzielono Kościół od państwa, usunięto religję ze szkoły, tak w Meksyku, w Bolszewji, w Hiszpanji i tak jest wszędzie, gdzie masoni rządzą. Ich wpływ czujemy też coraz silniej w Polsce.

Sposób walki wolnomularzy z religją jest bardzo przemyślny. Polega na stopniowym niszczeniu uczuć i przekonań religijnych. Doskonale opisuje to nawrócony mason we francuskiej gazecie „Katolicka Francja“ (La France Catholique). Píše on:

„Broń masonerji i oblicze jej zmienia się zależnie od czasu; mają oni zdolność przystosowywania się po mistrzowsku do epoki i wymagań chwili. Zrazu walczą szysterstwem, a gdy dostatecznie ośmieszają rzeczy święte i czczone, przystępują zkolei do siania zwątpienia w sereach

ludzi słabych. Gdy i ta sprawa jest załatwiona, oplatają ofiarę siecią obietnic, poczem przy pomocy różnych przewrotnych systemów filozoficznych wpaja przekonanie o „równości wszelkich religij“. I to jest pierwszym krokiem ku przyszłej niewierze.

Taką jest ich działalność bezpośrednia.

Jednak i pośrednio starają się saczyć jad w dusze. Przez dancingi, kabarety, nawet uroczystości sportowe, odciąga się masy od uczestniczenia w obrzędach religijnych, przedewszystkiem Mszy św.

Sięga po nieświadomą jeszcze duszę dziecięcą, albowiem doskonale rozumieją, że skoro w wieku młodzieńczym uda im się zatrzeć rozumienie różnicy między dobrem i złem, łatwiej duszę tę pozyskają dla swoich celów.

Tam, gdzie rządy krajów wyraźnie już stały pod wpływami masonerji, najwięcej szkody przynieśli nie zdecydowani wrogowie Kościoła i wiary, lecz coraz liczniejsze zastępy obojętnych i bezbarwnych ludzi, których nie obchodzi, kto nimi powoduje i że szybkimi krokami posuwają się ku katastrofie“.

Takimi samemi sposobami walczą wolnomularze w Polsce. Kto ma oczy otwarte, łatwo to zobaczy. Katolicy winni pilnie patrzeć ma ich działalność i walczyć z nią energicznie.

Koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Hyżnem Rzeszowskiem

Ku większej chwale Bożej, ku wzmożeniu czci Matki Przenajświętszej, ku zbawiennemu pożytkowi wiernych, odbędzie się dnia 8 września b. r. w dzień odpustu, w parafji Hyżne, wspańska, niezwykła uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej, przed nią zaś bezpośrednio misja ośmiiodniowa. Tutaj bowiem, w ołtarzu wielkim znajduje się obraz Bogarodzicy z Dzieciątkiem Jezus na ręku, obraz darowany w r. 1592 przez Katarzynę Wapowską, żonę Stanisława, kszetelana Przemyskiego, dziedzica Dynowa i wielu okolicznych włości, w tem Hyżnego, a intronizowany w r. 1594 do kościoła niegdyś drewnianego na górze „Liban“ przez ks. biskupa Wawrzyńca Goślickiego, podczas konsekracji świątyni.

Obraz już w domu pp. Wapowskich „przez powieści“ łaskami słynny, a zatem prawie lat 400 wsławiony szczególniejszem miłosierdziem Matki Chrystusowej. Tak sama ofiarodawczyni z objawienia Najświętszej Panny wiedziała o dniu swej śmierci; przez przyczynę Marji wiele kalcetw uleczonych, wielu chorych uzdrowionych, wielu nędzarzy w różnych potrzebach duszy i ciała poratowanych. Dowodem tego kronika z r. 1746, wydana drukiem przez ks. Piotra Antoniego Nawrotowskiego, proboszcza hyżneńskiego (1718—1746), który w rejestrze podaje przeszło 300 cudownych wydarzeń. Dowodem też akta wizytacyj kanonicznych XX. biskupów przemys-

kich, jak ks. biskupa Jerzego Albrechta Doenhoffa, z r. 1699, ks. bisk. Jana Krzysztofa Szembeka z r. 1722, ks. bisk. Wacława Sierakowskiego, który nadto po zbadaniu przez komisję duchowną szczególnych uleczeń cudownych, wydał dekret w r. 1747, gdzie orzekł, że ten obraz jest „Imago gratiosa“ (łaskami słynący).

Ks. Wojciech Bogdan, rodak hyżneński, a obecnie proboszcz w Straszylu, wydał książeczkę p. t. „Matka Boża łaskami słynąca w Hyżnem“, w której przytacza wiele nadzwyczajnych łask.

Sporządzono też w r. 1931 nowy rejestr cudów (95) z lat ostatnich (1931/32).

Gdy więc od tronu Marji w Hyżnem płyną obfite łaski zdroje i Stolica Apostolska po rozważeniu podanych zdarzeń, zezwoliła na solenną koronację tegoż obrazu, J. E. Ks. Biskup Anatol Nowak uwieńczy złocistemi, przepięknemi koronami Boskie Dziecię, Króla królów i Jego Matkę, Królowę niebian i ziemian.

Na koronację ma przybyć kilku Najprzewielebniejszych XX. Biskupów, spodziewana wielka ilość duchowieństwa, zapowiedziane liczne pielgrzymki pobożnych.

Raczą przeto wierni słudzy Marji pośpieszyć na dzień Jej chwały do Hyżnego. Niech ich do tego zachęci dwuwiersz naszego pieśniarza W. Pola:

„Pójdźcie polskie pisklęta pod płaszczy polskiej
[Pani,

Poradź, prowadź, poratuj, prosimy poddani“.

X. Ignacy Lachecki, proboszcz.

Ilu jest Żydów na świecie?

Niedawno polskie pisma żydowskie zamieściły szereg artykułów, z których wynika, że najliczniejsze skupienie żydowskie znajduje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo liczy około 4 milionów dusz, drugie miejsce zajmuje Polska, licząca przeszło 3 miliony 150 tysięcy żydów, a na trzecim miejscu stoi Rosja sowiecka, w której mieszka około 2 miliony 800 tysięcy żydów, z tego na samej Ukrainie — 1 milion 655 tys.

Dalsze miejsca zajmują w Europie: Rumunia — 920.000, Niemcy — 582.000, Węgry — 485.000, Czechosłowacja — 400.000, Anglia — 300.000, Austria — 270.000, Francja — 225.000, Litwa — 170.000, Holandia — 160.000, pozostałe państwa europejskie liczą mniej niż po 100.000 żydów. Znaczne skupienia żydowskie znajdują się w następujących krajach pozaeuropejskich: Argentyna — 215.000, Palestyna — 175.000, Marokko — 130.000, Kanada — 138.000, wreszcie Algier — 105.000 żydów. Najmniejsze liczby żydów wykazują następujące kraje: Szwecja — 7.000, Danja — 6.500, Estonia — 5.000, Hiszpania — 5.000, Irlandia — 3.800, Luxemburg — 1.800, Finlandia — 1.800, Norwegia — 1.500, Portugalia — 1.200, Cypr — 195, oraz Malta — 35 żydów. W krajach pozaeuropejskich: Chiny — około 13.000, Afganistan — 5.000, Kuba — 87.000, Chile — 2.200, Japonia — 1.000, Wenezuela — 882, Paragwaj — 400, Peru — 300, Porto-Rico — 200, Kongo — 177, Haiti — 150, Hawaje — 77, Tanganika (Afryka Wschodnia) — 10 żydów.

W stosunku do ludności rdzennej wykazuje najwięcej ludności żydowskiej Palestyna, w której 175.000 żydów stanowi blisko 17 procent ogółu mieszkańców tego kraju. Drugie miejsce po Palestynie zajmuje pod tym względem Polska, gdzie żydzi według statystyki żydowskiej stanowią 10 proc. ludności (co dziesiąty mieszkaniec Polski to żyd). Zaś następne miejsca zajmują: Litwa — 7,6 proc., Węgry — 5,5 proc., Rumunia — 5,05 proc., Łotwa — 4,97 proc., Turcja — 4,7 proc., Austria — 3,8 proc., Czechosłowacja — 2,7 proc., Gdańsk — 2,4 proc., Holandia — 2,1 proc., oraz Grecja — 1,17 proc. We wszystkich pozostałych krajach europejskich żydzi stanowią poniżej 1 proc.

Prawie 3 milionowa ludność żydowska Rosji sowieckiej stanowi zaledwie 2 proc. ogółu zaludnienia.

Co do miast, to największe skupienie żydowskie posiada Nowy Jork liczący około 1.800.000 żydów czyli 29 proc. całej ludności nowojorskiej. W Stanach Zjednoczonych są jeszcze dwa inne wielkie ośrodki miejskie o poważnej liczbie żydów: Chicago — 325.000 oraz Filadelfia — 270.000 żydów. W Europie najliczniejsze skupienia żydowskie posiadają następujące miasta: Warszawa — 360.000. Budapeszt 240.000. Wiedeń — 220.000, Łódź — 180.000, Moskwa — 140.000 żydów i t. d.

Niech żyje wódka!

Między czytelnikami naszej gazety są zapewne prenumeratorki pisma „Przegląd Kobiecycy“. Otrzymały one od wydawnictwa swego pisma prezent. Jest nim książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowym“. Trzeba dla nich o tej książce coś napisać.

Książka ta zupełnie wyraźnie namawia do picia wódki i dlatego zbyt wielką wyrządza szkodę społeczeństwu i Państwu. Z zachętą do picia wódki zwraca się książka do kobiet, matek i wychowawczyń rodzin, więc też tem więcej trzeba zwrócić uwagę na niektóre przynajmniej fałszywe, mające przekonać kobiety o nieszkodliwości picia wódki i przez to tem skuteczniej zachęcić je do rozpajania swych rodzin.

Aby uspokoić obawy swych czytelniczek, napisano wyraźnie na str. 14: „Alkoholowe napoje w małej ilości nie są trucizną“. To jest nieprawda! Prawdą jest, że dużo alkoholu, to dużo trucizny, — mało alkoholu, to mało trucizny, ale zawsze to trucizna!

Na tej samej stronie napisano, że alkohol w małych ilościach jest środkiem dożywczym pod warunkiem, by go nie wprowadzać do organizmu więcej niż 1,2—1,4 gramów na 1 kilogram wagi człowieka dziennie. Czy to nie głupstwo?

Dorosły człowiek waży przeciętnie 80 klg, a więc w myśl tej rady może „nieszkodliwie“ wypić 112 gramów alkoholu, to jest tyle, ile go mamy w 12 kieliszkach wódki. Sądzę, że nie potrzeba nikomu tłumaczyć bezsensowności tego twierdzenia, bo każdy człowiek o zdrowym rozumie sam dokładnie oceni mądrość takiego bzdurstwa, z którego koniby się śmiać.

W szanownej książce mamy jeszcze jeden kwiatek. W rozdziale o wódkach, nalewkach i likierach domowych napisano dosłownie: „Nasz surowy, chłodny i wilgotny klimat powoduje, że alkohol jest u nas konieczny, nie tylko jako środek podniecający, lecz i rozgrzewający. Po dłuższej podróży w mroźny dzień zimowy, lub jesienną słotę, najlepszą rozgrzewką jest kieliszek starki, lub krupniku“.

Cały ten ustępek jest świadomym kłamstwem. Powtarzam świadomym kłamstwem, bo w takich sprawach nie wolno się dzisiaj zastawiać nieświadomością lub pomyłką. Kto w XX wieku bierze się do pisania książek, ten nie jest nieukiem, więc tylko dwie pozostają mu drogi: albo prawda, albo świadome okłamywanie swych czytelników. W ostatnim wypadku liczy się chyba na to, że książka dojdzie do rąk nieuków, którzy się nie poznają na tem, że się z nich drwi, podając przesady i zabobony z przed trzech wieków za nowoczesną prawdę. — Tak zadrwiło sobie wydawnictwo „Przeglądu Kobięcego“ z swych prenumeratek, częstując je podarunkiem, jakiego nie wypadałoby ofiarować nawet dzikusom z Afryki.

Stanowczo nie jest prawdą, że w naszym klimacie alkohol jest konieczny, bo w takim razie w Polsce nie utrzymałby się przy życiu ani je-

den abstynent, a już dawno byliby powymierali wszyscy żydzi, którzy piją bardzo mało albo zupełnie nic i w najmroźniejszy dzień zimowy lub jesienną słońce nigdy w podróży nie wstępują do karczmy na wódkę.

W tym samym rozdziale znajdujemy jeszcze zapewnienie, że krupnik ma własności wysoce rozgrzewające i jest naprawdę nieoceniony po dłuższych wycieczkach i podróżach, a napój żółtkowy (wódka z żółtkiem) jest środkiem wybitnie odżywczym i wzmacniającym; używać go powinni ludzie osłabieni lub ciężko pracujący.

Czytając takie porady, drukowane w XX wieku, przeciera się oczy, bo trudno uwierzyć, że gdzieś w ludziach tkwi takie szataństwo, by na świadectwo biorąc „prawdę“, doradzać używanie alkoholu w wypadkach, w których on nie tylko w myśl stwierdzenia ostatnich badań lekarskich nie może pomagać, ale przeciwnie, jest groźną, zabójczą trucizną. Jest nią przede wszystkim właśnie dla ludzi osłabionych i wyczerpanych ciężką pracą.

Niejedna matka, czytając porady, zawarte w książce „Spirytus w gospodarstwie domowym“, mogłaby uwierzyć w dobroczynne działanie alkoholu i dlatego będzie trzeba tu na miejscu przypomnieć odstraszający przykład matki i żony, która wierząc w przesąd, że alkohol wzmacnia, zabiła męża i własne dziecko, dając im alkohol na rozgrzewkę, wzmocnienie i pokrzepienie.

Przed kilkunastu laty na wycieczce wśród śnieżnej zawiści w Tatrach zdarzył się tajemniczy wypadek równoczesnej, nagłej śmierci śp. Kasznicy, jego synka i towarzyszącego wycieczce akademika. Przy tych trzech trupach, pod szczytami Tatr pozostała przy życiu p. Kasznicowa. Wszelkie śledztwa i badania lekarskie nie po-

trafiły ustalić rzeczywistej przyczyny śmierci trzech zupełnie zdrowych ludzi. Dopiero w r. 1928, na podstawie własnych badań i doświadczeń wyjaśnia ją Dr. Kordys. Gdy wycieczkowców zastała burza i w walce z nią tracili siły, pokrzepiali się łykiem alkoholu, który jeszcze bardziej potęgował osłabienie. Kiedy już zupełnie opadli z sił, p. Kasznicowa, która w czasie wycieczki sama alkoholu nie pokosztowała, chcąc wyczerpanych ratować przed zbliżającą się śmiercią, jeszcze raz wlała każdemu z nich do ust troszkę „wzmacniającego“ koniaku. Ta odrobina alkoholu była dopełnieniem dawki trucizny, gwałtownie działającej na organizm wyczerpany ciężką pracą.

Dr. Kordys przytacza inne podobne wypadki, w których zupełnie małe dawki alkoholu, użyte w stanie znużenia i przemęczenia, odbierały przytomność i zupełnie pozbawiały sił ludzi, umiających podejmować bardzo wielkie wysiłki.

Piszący książkę „Spirytus w gospodarstwie domowym“ wiedzieli bardzo dobrze o wynikach doświadczeń Dr. Kordysa, więc doradzając wzmacnianie się alkoholem, polecali świadomie truciznę, groźną dla życia.

W wydaniu i rozpowszechnianiu książki „Spirytus w gospodarstwie domowym“ chodzi jednak nie o naukę, ale o reklamę spirytusu i wódki, którą zaleca się pić, nie bacząc na zdrowie i życie ludzkie.

Wiemy oddawna, że chciwość szynkarska nigdy nie liczyła się i nie liczy się z prawdą, ani nawet z ofiarami życia ludzkiego.

Przed poradami książki „Spirytus w gospodarstwie domowym“, streszczonemi tam w zwołaniu: „Więc pijmy!“, ostrzegamy jak przed każdą inną niegodziwą reklamą rozpajaczy.

M. Skiba.

Kary za przekroczenie ustawy o monopolu tytoniowym

Ministerstwo skarbu wydało obwieszczenie, w którym podaje do wiadomości kary, grożące za naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, zgodnie z nową ustawą karną skarbową.

W myśl przepisów tej ustawy, za niedozwoloną uprawę tytoniu, jeżeli zbioru jeszcze nie dokonano, przewidziana jest kara pieniężna w wysokości od 5 zł. do 20 zł. za każdy metr kwadratowy gruntu, uprawionego bez upoważnienia.

Pielegnowanie rośliny tytoniowej, która wyrosła, choć jej nie posiano, ani też nie posadzono, karane jest w wysokości od zł. 2.50 do zł. 10 za każdy metr kw. uprawionego gruntu.

Winni bezprawnego posiadania lub przechowywania surowca tytoniowego, podlegają karze od 100 zł. do 250 zł. od każdego, choćby niepełnego kilograma.

Niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych z surowca, niedozwolone dalsze przetwarzanie gotowych już wyrobów, lub sprzedaż ich

— podlega karze pieniężnej w wysokości 1.000 zł. od kilograma gotowych wyrobów i przygotowanego materiału, oraz karze aresztu od tygodnia do 6 miesięcy.

Winni nabywania wyrobów tytoniowych, pochodzących z prywatnej fabrykacji, ulegają karze w wysokości 1.000 zł. od 1 kg.

Przywóz surowca lub wyrobów tytoniowych zagranicznego pochodzenia, bez uiszczenia należności celnych i monopolowych, oraz nabywanie, sprzedaż lub posiadanie surowców, czy wyrobów zagranicznego pochodzenia bez zezwolenia władz, karane jest od 164 zł. do 2.760 zł. za 1 kg.

Upoważniony sprzedawca wyrobów tytoniowych, który zmniejsza zawartą w opakowaniu ilość sztuk lub wagę wyrobów, bądź też zmienia jakość wyrobów w opakowaniu, ulega karze od 50 zł. do 300 zł., niezależnie od odpowiedzialności powszechnej ustawy karnej. Ponadto we wszystkich wypadkach surowiec i wyroby tytoniowe ulegają konfiskacie.

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na XVI Niedzielę po Zielonych Świątkach

Luk. 14, 1—11.

W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w sabbat jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto pewien człowiek opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiadawszy, rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ujawszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Jeśli którego z was osieł lub wół wpadnie w studnię, czyliż natychmiast go nie wyciągniecie w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć.

I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź pocciwszy nad ciebie nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał nie rzekł ci: Daj temu miejsce. Wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na poślednim miejscu, że gdy przyj-

dzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, usiądź wyżej. Wtedy będzie tobie chwila przed spodem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, poniżony będzie, a kto się unia, wywyższony będzie.

Nauka niedzielna o święceniu dni świętych

Przykazanie obracania niektórych dni ku czci Boga jest prawem natury. Jako stworzenie jesteśmy obowiązani oddać Bogu osobliwie i zupełnie niektóre dni. Pan Bóg zastrzegł sobie każdy siódmy dzień tygodnia zaraz po stworzeniu świata. Czytamy ten nakaz Boży w księdze Rodzaju (2, 2. 3): „Dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła i błogosławił dniowi siódmemu i uświęcił go“. Święcenie dnia siódmego jest więc prawem Bożem i nikt ucbylać się od tego nie może. Jako dzień święty dla żydów ustanowił Bóg przez Mojżesza sobotę, dla chrześcijan zaś przez zarządzenie Kościoła niedzielę, bo na początku dziejów ludzkości dzień nie był ściśle określony.

Święcenie dnia siódmego nakazał Bóg ży-

J. K. GREGOROWICZ.

13)

Dziecinne lata

— A cóż się robi z terminem? — zapytał groźnie pan Janina. Widząc, że nie odpowiadam, stuknął nogą i mówił dalej: Zaraz mi gadaj, co się robi z terminem?

— A nic, proszę pana, z największym przestachem odrzekłem. Ale załedwie ostatnie wymówiłem słowo, pan Janina jak się nie zerwie, jak nie zacznie kręć węża, latać w koło pokoju i wykrzykiwać:

— Próźniaki! wszystko próźniaki, taki to świat, i zatrzymując się przedemną, drżącym i przestraszonym, mówił dalej: Słuchaj, mały szubieniczniku! chcesz być lokajem, bo podoba ci się zlizywanie talerzy czyli łakomstwo i próźniactwo, a czy ty wiesz, że kto łakomy i próźniak, to zawsze wychodzi na ostatniego ładaco.

Próźniactwo bowiem i łakomstwo, to zaród wszystkich zbrodni i każdy, co zgnął w kryminalu, albo co skończył na szubienicy, to niez-

wodnie za młodu był łakomym i próźniakiem.

Lokajska służba, mój chłopcze, to dobra tylko dla takich, co się za młodu zaniedbawszy, nie mają później żadnego talentu w ręku. Mają więc żebrac, to lepiej, że obsługując innych, choć tym sposobem na kawałek chleba pracują.

Ale młody człowiek, pełen zdrowia i siły, powinien zawczasu myśleć o zabezpieczeniu sobie losu na starość, a przysposabianiem się na lokaja tego nie zrobisz, bo chleb twój zależeć będzie od łaski pana a nie od ciebie i od twojej pracy.

Każdy zaś człowiek, powinien głównie o to się starać, aby stał się potrzebnym dla ludzi, czyli żeby umiał pracować pożytecznie, bo wtedy nie on ludzi, ale ludzie jego szukać będą.

Taką pracą pożyteczną jest właśnie każde rzemiosło, bo daje talent w rękę, którego ani ogień nie zniszczy, ani woda nie zabierze, ani złodziej nie ukradnie, i aby tylko rzemieślnik był pracowity, uczciwy, to cały świat stoi dla niego otworem, i wszędzie, gdzie się tylko obróci, to

dom pod bardzo surowymi karami. Ogłosił im to Mojżesz pod górą Synaj:

„Pamiętaj, abyś święcił dzień sobotni. Sześć dni pracować będziesz i będziesz czynił wszystkie roboty twoje. Ale dzień siódmy jest odpoczynkiem ku czci Pana, Boga twego. Nie wolno czynić weń żadnej roboty ani tobie, ani synowi twojemu, ani słudze twemu, ani bydłociu twojemu... Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest, a odpoczął dnia siódmego i przetoż pobłogosławił Pan dzień sobotni i świętym go uczynił... Ktoby go zbyszczęścił śmiercią zginie; ktoby weń czynił robotę, tego dusza zginie z pośrodku ludu jego“ (Exod. 20, 10. 11 i 31, 14).

Czytamy w czwartej księdze Mojżesza (Num. 15, 32—36), że w czasie swej podróży po pustyni spotkali raz żydzi człowieka zbierającego w sobotę drzewo. Przywiedli go do Mojżesza i Aarona. Gdy oni nie wiedzieli, co z nim zrobić, rzekł Bóg do Mojżesza: „Śmiercią niech umrze ten człowiek i niech go kamieniami zabiją za obozem“. I tak się stało.

Bóg surowo strzegł swych praw do dnia siódmego.

Żydzi przestrzegali szabatu aż do przesady i często spierali się o to ze Zbawicielem. Czynili Mu wyrzuty, że w szabaty uzdrawia, choć ma na tę pracę cały tydzień. Przyganiiali Mu, że

apostołowie zrywali w sobotę kłosa, tarli w dłoni i jedli ziarno i że im tego Jezus nie zabronił.

Pan Jezus przyniósł na ziemię zakon miłości i nie chciał obciążać ludzi przesadnymi wymaganiami. To samo zastosował do święcenia szabatu. Powiedział żydom, że „szabat utworzony został dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu“ (Mar. 2, 27), czyli że święcić należy dzień święty o tyle, o ile jest mu to możliwe. Nawet robotę można wykonać, o ile ona jest konieczna do życia. Nie zganił tedy Zbawiciel apostołów zato, że zrywali w święto kłosa i jedli ziarno, bo przecież musieli się pożywić. Nawet żydom wolno było ratować bydła w razie nieszczęścia, jak im to Jezus w dzisiejszej ewangelii przypomina.

Kościół św. przejmując z nauką swego Boskiego Założyciela także przykazanie Boskie o święceniu dnia siódmego, przeniósł święcenie na dzień niedzielny, w którym dokonały się największe tajemnice naszej wiary, a mianowicie zmartwychwstanie Pana Jezusa i Zesłanie Ducha Świętego. Z nauką Zbawiciela przejął też Jego łagodność i względność dla potrzeb ludzi. Stąd też upominając wiernych, by pilnie strzeegli dnia świętego, pozwala im jednak wykonywać niektóre prace, potrzebne czy do utrzymania życia, czy też dla publicznego pożytku.

Święcenie dnia świętego obowiązuje pod grzechem ciężkim. Święcimy zaś ten dzień naj-

mu zawsze będzie dobrze, bo umie pracować pożytecznie dla ludzi. Praca jego wszędzie będzie pożądaną.

Ale, moje dziecko, kiedy ci się lokajska służba podoba, możesz zostać przy mnie, ale pamiętaj, że to chleb niepewny. Jakże więc, zostaniesz lokajem?

— O wolę być rzemieślnikiem, odrzekłem, składając ręce, ja chcę być pocziwym rzemieślnikiem, i proszę pana jeszcze dziś oddać mnie do terminu.

— Dobrze, mój chłopcze, odrzekł pan Janina, pokręcając węża, ale pamiętaj, że każdy termin, to jest rzecz trudna, od której jednak zależy cała przyszłość człowieka, bo jak sobie kto pościele, tak się wyśpi. Pamiętaj więc w terminie naprzód być posłusznym majstrowi, dbać o jego dobro, jak o swoje własne, kochać go jak ojca, być przy tym porządnym, pilnym i skromnym, a staniesz się dobrym czeladnikiem, a potem dobrym majstrem.

Nim jednak obierzesz sobie jakie rzemiosło,

pamiętaj dobrze się namyśleć i temu dać wybór, które ci się najlepiej podoba, to jest, do którego masz najwięcej pociągu.

Pamiętaj także, że każde rzemiosło, czy takie czy owakie, jest piękne i szlachetne, bo każde robi człowieka pracowitym i pracą zarobkującym, a praca, jako od Boga pochodząca, aby tylko poezciwa, jest każda bez wyjątku dobrą i szlachetną. Powiedz że mi więc, do jakiego chcesz, żebym cię oddał terminu?

Ja wtenczas najlepiej znałem szewstwo i kowalstwo, i pamiętałem doskonale szewca Sebastjana, jak z bractwem śpiewywał różaniec w kościele i potem w butach po kolana, w surducie przepasanym pasem i w wysokiej granatowej czapce przechadzał się z powagą po rynku.

U kowala zaś widziałem, jak bili ciężkimi młotami, i chociaż podobało mi się jego palenie fajki przed kuźnią, ale sądząc, że jestem za młody do młota, po małym namyśle rzekłem, że chcę być szewcem.

— Dobrze, moje dziecko, odrzekł pan Ja-

pierw przez wysłuchanie Mszy św., Boga bowiem jako początek wszechrzeczy należy uczcić przez ofiarę, którą w Nowym Zakonie jest właśnie Najśw. Ofiara krzyżowa, odnawiająca się we Mszy św. Święcimy dalej dzień święty przez wstrzymanie się od prac służebnych, aby spełnić drugi cel dnia świętego, którym jest uświęcenie duszy i odpoczynek dla ciała.

Bóg strzeże także dziś swoich praw do dnia siódmego w tygodniu, błogosławiąc tym co go dobrze święcą, karząc zaś tych, co go znieważają. Świadczy o tem nasze przysłowie: „Kto w święto jarmarczy, temu i na sól nie starezy“.

Przestrzegajmy jak najgorliwiej święcenia świąt i obracajmy je ku szczególnej czci Bożej i uświęceniu naszej duszy. Amen.

X. J. Korzeń.

■ Czytanie Pisma św. ■

**Z ewangelji św. Łukasza (rozdz. 7, 1—17):
uzdrowienie sługi setnika i wskrzeszenie
młodzieńca z Naim.**

A gdy Jezus skończył wszystkie swe nauki wobec słuchającego ludu, wszedł do Kafarnaum. A chory sługa pewnego setnika, wielce przezeń ceniony, prawie już konał. Usłyszawszy tedy o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił sługę je-

nina, podoba mi się to rzemiosło, bo ludzie obejść się mogą bez wielu innych rzeczy, ale nigdy bez butów; pracy ci więc nie zabraknie. Podoba mi się i to w szewctwie, że mają dobre pocięgle, bo sądząc po dawnych twoich figlach, nieraz smarowania niemi będziesz potrzebował.

Wreszcie podoba mi się także i to, żeś nie odrazu odpowiedział, tylko żeś się wprzód namyślił, bo człowiek choćby chciał kiedy zrobić jakie głupstwo, to jak pomyśli, pewno go nie popelni. Pamiętaj zawsze być takim i wprzód myśleć a potem dopiero robić.

A teraz w imię Boże ruszaj w świat między ludzi szukać dla siebie chleba, a tylko być takim, jak cię uczył nauczyciel i ja, i zawsze pamiętać, że Bóg patrzy na nasze sprawy, to zczasem wyjdiesz na porządnego człowieka.

Tym to sposobem dostałem się w termin, do jednego z majstrów warszawskich, i zaraz na drugi dzień, pożegnawszy z prawdziwym rozczuleniem pana Janinę, przeniosłem się na nowe mieszkanie.

KONIEC.

go. Gdy zaś oni przybyli do Jezusa, prosili Go usilnie, mówiąc doń: Godzien jest, byś mu to wyświadczył; miłuje bowiem nasz naród, sam nawet bóżnicę nam wystawił.

Jezus więc poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, wysłał do Niego setnik przyjaciół, mówiąc: Panie, nie chciej się trudzić, bo nie jestem godzien, byś wszedł pod dach mój. Przetoż i siebie nie uważałem za godnego, by stanąć przed Tobą; ale rzeknij słowo, a wyzdrowieje sługa mój. Boć i ja jestem człowiek, podległy władzy, i mam żołnierzy pod sobą; i gdy powiem temu: „idź“ — to idzie; a tamtemu: „przyjdź“ — to przychodzi, a słudze memu: „czyń to“ — to czyni.

A słysząc to, Jezus zdziwił się, i zwróciwszy się do towarzyszących Mu tłumów, rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu. Gdy więc wysłańcy wrócili do domu, znaleźli zdrowym sługę, który chorował.

A gdy dnia następnego wybrał się do miasteczka, zwanego Naim, szli z nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wynoszono zmarłego, jedynaka pewnej matki, która była wdową; a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan, ulitował się nad nią, i rzekł do niej: Nie płacz! I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. Wtedy rzekł: Młodzieńcze, rozkazuję ci: wstań! A zmarły siadł i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawie wejrzał na lud swój. I wieść ta rozeszła się o Nim po całej Judei i po całej okolicy.

Bł. Melchjor Grodziecki

Bł. Melchjor Grodziecki urodził się na Śląsku w Cieszynie w r. 1582. Wychowany starannie w zasadach katolickich, po ukończeniu studiów średnich we Wiedniu wstąpił do zakonu Jezuitów i odbył swój nowicjat w Brnie na Morawach. W roku 1604 otrzymał święcenie kapłańskie w Pradze, gdzie wskutek jego nadzwyczajnej wymowy przydzielono mu urząd kaznodziei. Pełen Ducha Św. z wielką mocą i gorliwością, z nadzwyczajnym skutkiem występował przeciw błędom heretyków. Ponieważ posiadał znajomość języka polskiego i czeskiego został na prośbę generalnego gubernatora północnych Węgier wysłany do Koszye jako kapelan wojskowy.

Gdy przywołany przez heretyków Jerzy Rakoczy zdobył Koszyce, ks. Melchjor Grodziecki wówczas został zamknięty w twierdzy, radamiejska zaś skazała go na śmierć. Przez dwa dni męczono Melchjora głodem i pragnieniem i starano się go w ten sposób zmusić do wyrzeczenia się wiary katolickiej. Daremne wysiłki. Melchjor i dwaj inni kapłani stanowczo oświadczyli, że się prawdziwej wiary nie wyrzekną. To też po północy między 6 a 7 września roku 1618 zaczęli oprawcy bić Melchjora po twarzy, zadawać mu ciężkie rany, ciąć nożami a świeże rany przypiekali gorącymi pochodniami. Gdy dniało, odcięli torturowanemu męczennikowi toporem głowę.

Pobożna niewiasta Katarzyna de Palffy Forgacz wydobyła ciało męczennika, obwinęła w drogi jedwab i pogrzebała w kościele Braci Mniejszych w Also Sebes, a później przewiozła do klasztoru Sióstr Urszulanek w Trnawie.

Bóg wstawił relikwie wielkiego męczennika różnemi cudami, po których zbadaniu Papież Pius X w r. 1905 zaliczył nieustraszonego bojownika o prawdziwą wiarę w poczet błogosławionych.

Zaraza kradzieży

W niektórych dzielnicach Polski kradzieże są tak rozwinięte, że stają się poprostu klęską. Jest to nałóg, głęboko zakorzeniony w duszach. Wyrządza on wielką szkodę w kraju, robi nam też bardzo złą opinię zagranicą. Piszę o tem dobrze ks. I. Kowalski w „Gazecie Świątecznej“:

„W Danji, pisze on, słyszałem taką mowę: „Dopóki nie było u nas Polaków, nie znaliśmy kłódek; dopiero kłódki nastały, jak Polacy zaczęli przyjeżdżać na robotę“. — Inne narody gardzą nami i piszą, że polski chłop nie ukradnie dwóch rzeczy: rozpalonego żelaza i młyńskiego kamienia. Wymyśliliśmy nawet różne określenia: powiedzieć: „ukradłeś“ — będzie się gniewał; „porwał“ — będzie się śmiał.

Złodziei można podzielić na zawodowych i zwyczajowych.

Złodzieje zawodowi czerpią swoje utrzymanie ze złodziejstwa. Mają ich wszystkie narody, jedne mniej, drugie więcej; złodziei zwyczajowych mamy tylko my, Polacy. Złodziej zawodowy, to człowiek wykończony; prześladowany przez policję i osadzony w więzieniu.

Złodziej zwyczajowy ma się nawet za porządnego człowieka; chodzi do kościoła, modli się, chodzi do spowiedzi; powiedzieć mu, że jest złodziejem — obrazi się śmiertelnie; przecież on nic nie ukradł — tylko porwał! Takich złodziei pełno po naszych wsiach; chodzą na swobodzie, patrzą ludziom śmiało w oczy, bo ztratili honor i wstyd. Wyrwać na polu buraki lub

marchew, pokraść mendelki ze zbożem, kopki z sianem lub koniczyną, wypaść w nocy, powyrywać żerdzie w płocie, połamać drzewka, oberwać owoce — to są rzeczy zwykłe na naszych wsiach.

Występek kradzieży tak się wżarł w dusze nasze, że przeszedł w nałóg. Przyczyna jest ta, że wiara nie przeniknęła sumień naszych; druga przyczyna, to nędza na wsi; trzecia — ciemnota, brak oświaty. Leczyć się powinniśmy z tej strasznej choroby. Do jej leczenia powinien przykładać rękę każdy, komu wiara i dobre imię Polski leży na sercu“.

Sprawa kradzieży powinna być często omawiana na zebraniach stowarzyszeń wiejskich i małomiasteczkowych, gdzie kradzieże są rozwinięte. Trzeba ten występek stale ludziom od młodości obrzydzać, piętnować go, organizować obronę, ułatwiać władzom wyszukanie złodziei i żądać surowego ukarania. Nie należy też nigdy kupować rzeczy, co do których nie ma się pewności, że nie są kradzione. Pod tym względem mają ludzie u nas szerokie sumienie. Każdy powiada: „Co mnie to obchodzi; nie kupię ja, to kupi inny“. Tacy nie zdają sobie sprawy, że jest to pomoc w kradzieży, bo gdyby złodziej nie miał gdzie sprzedać, toby nie kradł.

Wogóle wyrabiać sobie należy pod tym względem jak najdelikatniejsze sumienie. Szczególnie zaś zwracać należy na to uwagę u dzieci.

„Kradzione nie tuczy“ — mówi stare polskie przysłowie, bo trudno, żeby Bóg błogosławił takiemu, co żyje z cudzej krzywdy. Żeby to o tem pamiętali wszyscy, którzy nie szanują cudzej własności i chcą się cudzem z bogacić!

Przestępstwa przeciwko urządzeniom użyteczności publicznej

W art. 223 i 224 nowego kodeksu karnego orzeczone są kary więzienia lub aresztu do 5 lat przeciwko temu, kto „utrudnia lub uniemożliwia korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się“ jak koleje, drogi, telegrafy, oraz kto „utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe działanie szpitali, urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła lub siły wodnej lub elektrycznej, albo służących do kanalizacji.

Karom powyższym ulegaliby zatem ci, którzy stawiają helki lub inne zapory celem uniemożliwienia lub utrudnienia ruchu na szynach kolejowych, tramwajowych, na drogach publicznych, którzy przerywają druty telefoniczne lub telegraficzne, uszkadzają rury gazowe lub bezprawnie gaszą światło gazowe lub niszczą urządzenia wodociągowe i t. d. i t. d. L. G.

Ze świata katolickiego

W Cieszynie odbywają się w dniach 5—7 września uroczystości ku czci cieszyńskiego rodaka błogosławionego Melchjora Grodzickiego, jezuity, umęczonego za wiarę 7 września 1618 w Koszycach.

Różańcowy Kongres odbył się w diecezji kieleckiej w Pinczowie w dniach 13—15 sierpnia. Był to kongres dekanatu pińczowskiego. Przybyło około 12 tysięcy osób. W program wchodziły referaty i nabożeństwa.

Chór papieski, przybywający do Polski we wrześniu, po drodze do Warszawy wstąpi do Częstochowy. Zespół ten składa się z chóru sykstyńskiego i chórów Bazyliki papieskiej pod batutą Monsignora Casimiri; w skład wchodzi 60 osób, w tym 20 czternastoletnich chłopców. Chór ten śpiewać będzie w Częstochowie 7 i 8 września br. w katedrze św. Rodziny.

Na Jasnej Górze zawieszono wielkie trzy dzwony, ważące razem 22 tonny, na specjalnem rusztowaniu przy III bramie i już podczas drugiej serji uroczystości dał się słyszeć donośny ich głos. Jeden z nich ma datę 1544 r., dwa następne 1912. Dotąd znajdowały się w specjalnem schronieniu, z braku funduszy na budowę dzwonnicy.

Zegar na wieży jasnogórskiej został także w tych dniach zreperowany i uruchomiony. Zegar ten pochodzi z Malines z Belgji i został sprowadzony na Jasną Górę w 1906 r. po wybudowaniu obecnej wieży. Zegar wydzwania trzy melodie: Matko Niebieskiego Pana, Gwiazdo śliczna wspaniała i Nie rzucim ziemi.

Jubileusz jasnogórski obchodzą także nasi rodacy we Francji. Najwspanialej wypadł obchód w Roubaix, w którym wzięło udział przeszło 600 Polaków. Pisma francuskie zamieściły artykuły pełne uznania dla religijnej gorliwości naszych braci na obczyźnie.

Robotnicy włoscy, zajęci w liczbie około 5 tysięcy przy budowlach kościelnych, prowadzonych z polecenia Ojca św. w Rzymie i kilku miastach, chcieli mu wyrazić wdzięczność, że dał im pracę w czasie kryzysu i bezrobocia. Zajęci przy budowie seminarjów duchownych w Salerno i Benewencie uchwalili umieścić swoją bezpłatną pracę w głównej sali gmachów popier się Piusa XI. Zawiadomili o tem w bardzo serdecznych słowach Ojca św.

Poczta austriacka w najbliższym czasie ma puścić w obieg znaczki pocztowe z podobizną zmarłego b. kanclerza Austrii, ś. p. ks. prałata Seipla. Znaczki te będą sprzedawane drożej niż zwykle, a sumy uzyskane z naddatków zużyte zostaną na cele dobroczynne.

Krzyżki na szyi przeszkadzają wolnomyślicielom. W wielu miastach prowincji Walencji w Hiszpanji władze sporządziły cały szereg protokółów przeciw kobietom i dzieciom, które publicznie nosiły na szyi krzyżek. Do procesów jednak z tego tytułu nie doszło, albowiem gu-

bernator tej prowincji, do którego skierowano odpowiednie raporty, oświadczył, że noszenie krzyżka nie stoi w sprzeczności z prawem, nie może przeto stać się powodem jakichkolwiek prześladowań.

Bolszewicy wydali poufny nakaz, polecający ostateczne zamknięcie świątyń do dnia 31 grudnia 1933 roku. Po tym terminie mają być zostawione jeszcze na pewien czas niektóre świątynie, których liczbę oznaczy rząd. Dla 2 milionów katolików w Rosji ma pozostać 20 kościołów, czyli na sto tysięcy osób jeden. Rząd rosyjski liczy katolików około 2 miliony, z tego około 1,800.000 Polaków, 200 tys. Niemców, 40 tys. Łotyszów i 30 tys. Litwinów. Ośm kościołów ma być przeznaczonych dla samych Niemców.

Czterej bracia, Polacy, synowie Karolów Wieprechtów z Baltimore w Stanach Zjedn., służą jako kapłani Panu Bogu w zakonie franciszkańskim. Niedawno odbyły się właśnie w kościele św. Stanisława Kostki w Baltimore prymicie czwartego, przy których posługiwali mu trzej starsi bracia kapłani.

O ministerstwo rodziny we Francji postanowili się upominać ojcowie rodzin o liczniejszym potomstwie. Ojcowie ci odbyli swój kongres w Awinjonie i powzięli tam taką uchwałę. Chodzi im o to, by osobny minister opiekował się szczególnie takimi rzadkami we Francji rodzinami.

== Kronika zagraniczna ==

Na lotniczych zawodach międzynarodowych, urządzonych przez Niemców, pierwsze miejsce zajął Polak por. Żwirko. Zdobył jako nagrodę piękny puchar wartości 20.000 zł. i nadto 1-szą nagrodę w kwocie 100.000 zł. — Leciał na aparacie polskiego wyrobu.

Skazano na śmierć w Hiszpanji generała San Jurio, który niedawno zorganizował bunt przeciw obecnemu rządowi. Został ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Trzęsienie ziemi na wyspach filipińskich pozabawiło tysiące ludzi dachu nad głową.

W Bytomiu na Śląsku niemieckim skazał sąd pięciu bojówkarzy hitlerowców na karę śmierci zato, że w straszny sposób zamordowali robotnika Piecucha w Potempie. Hitlerowcy żądali zmiany wyroku i przez szereg dni staczali bitwy z policją, z komunistami i sojełistami.

Majątek po królu zapalczanym Kreugerze, który niedawno zastrzelił się w Paryżu, został zlicytowany na pokrycie długów. Licytacja trwała 11 dni.

Prymas Hlond, biorący udział w kongresie eucharystycznym w Kopenhadze w Danji został przyjęty na audjencji przez króla Chrystjana, potem zaś zwizytował miejscowości, gdzie mieszka większa liczba Polaków.

Z całej Polski

Zmarł w Proszowicach ks. dziekan Br. Mie-szkowski w wieku 96 lat. Należał do najstarszych kapłanów polskich.

Przez druty kolczaste, wysokie na półtora metra, na granicy polsko-bolszewickiej koło Stołpców przeskoczył na koniu oficer bolszewicki, uciekając do Polski przed goniącym go samochodem bolszewickim. Koń zaczeplił tylnymi nogami o druty, ale oficer spadł na polską stronę. Oświadczył, że ma ważne dokumenty, i że wręczy je polskiemu oficerowi.

Dziennikarze polscy z Ameryki przyjeżdżają w tych dniach do Polski i zwiedzają jej najważniejsze ośrodki przemysłowe i handlowe.

Flota wojenna polska pod dowództwem komandora Unrunga złożyła wizytę flocie szwedzkiej w Sztokholmie. W wizycie wzięły udział przeciwtorpedowce „Wicher“ i „Burza“ i łodzie podwodne „Żbik“, „Ryś“ i „Wilk“. Na pozdrowienie oddały okręty polskie 21 strzałów, na które odpowiadały baterie szwedzkie. Na wybrzeżu zgromadziły się tłumy publiczności.

Nowe mosty żelazne zamówiło w polskich fabrykach Ministerstwo Komunikacji. Jeden stanie na Drujce pod Drują, drugi na Wisłoku pod Tryńcą, trzeci na Sanie pod Leskiem, czwarty na Dniestrze koło Niżniowa, piąty na Serecie pod Czortkowem. Kosztować będą około półtora miliona zł.

Nad grobem lotnika Pietraszkiewicza w Poznaniu zderzyły się dwa samoloty, które brały udział w jego pogrzebie i latały ponad cmentarzem. Obydwa stanęły w jednej chwili w płomieniach i spadły, lotnicy zaś zginęli.

Wiadomości gospodarcze

Spożycie cukru spadło w roku bieżącym o 11 i pół procent, choć wszędzie czytamy zachętę: „Cukier krzepi“. Wysokie ceny uniemożliwiają kupno.

Oszczędność w Polsce mimo kryzysu wzrasta. Komunalne kasy oszczędności miały w lipcu o dwa miliony złotych więcej wkładów oszczędnościowych niż w czerwcu.

Bezrobocie w dniu 20 sierpnia spadło do 196.692 osób. Z tej liczby wypadało na górników 23.589, na metalowców 27.980, włókienników 16.578, pracowników umysłowych 34.421.

Nowy szyb naftowy w Boryslawiu „Książę Józef“ został dowieziony do głębokości 1272 metrów i daje 15 tysięcy kilogramów ropy naftowej dziennie.

Polska flota handlowa rośnie bardzo powoli. Stanowi ona obecnie zaledwie tysięczną część światowej floty handlowej. Światowa flota handlowa liczy 70 milionów ton, polska tylko 68 tysięcy ton.

Dwuzłotówki srebrne zostaną powoli wycofane z obiegu, a na ich miejsce mają przyjść nowe, mniejsze.

Giełda pieniężna. Dnia 25 sierpnia: dolar Stanów Zjed. 8.00 zł., kor. czeskie 0.26,50 zł., liry włoskie 0.46,00 zł., franki franc. 0.35 zł., franki szwajc. 1.73 zł., szyl. austr. —, funty sterl. 31.00 zł., marki niem. 2.12 zł.

Giełda rolnicza. Dn. 25 sierpnia płacono we Lwowie pszenicę 27 zł., żyto 16 zł., owies 15 zł., jęczmień 15 zł., siano — zł., masło deserowe 2.60 zł., mleko pełne 16—20 gr., kopa jaj 3.40—3.50 zł.

Korespondencje

Andrychów. Jubileusz zasłużonego kapłana-społecznika. — Pożegnanie wikarego. — Pierwszy odpust w Targanicach. — Szczegółowo opisuje się w pismach rozmaite zbrodnie i podniecające zdarzenia, świadczące o zwyrodnieniu obecnych czasów, dla czegożbyśmy nie mieli pisać o rzeczach, świadczących o zasługach i inicjatywie kapłana katolickiego i o budowie świątyni Pańskich.

U nas w Andrychowie w pierwszych dniach lipca obchodził srebrne swe gody kapłańskie tujejszy prefekt powszechnej szkoły żeńskiej X. kanonik Stanisław Kluska. Na 25 lat swego kapłaństwa, spędził on 3 lata jako wikariusz w Choczni, a 22 lat w naszym mieście. Swoją pracą cichą i mrówczą, ale bardzo owocną, zapisał się w sercach tujejszego ludu złotymi zgłoskami. Nie ograniczył on się tylko do pracy w szkołach, ale brał czynny udział w każdej dziedzinie pracy społecznej. Widząc brak domu katolickiego, gdzieby się mogły tujejsze stowarzyszenia zbierać i organizować, zakupił w 1919 roku parcelę pod budowę. W r. 1925 za Jego usilnem staraniem został wybudowany Dom Katolicki, gdzie się mieszczą: związek zawodowy chrześcijańskich robotników, katolickie stowarzyszenie pracowników fabrycznych „Oświata i Praca“, stowarzyszenie katolickiej młodzieży męskiej, towarzystwo misyjne pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego, wreszcie stowarzyszenie Sodalitji Marjańskiej uczniów szkół średnich tujejszego okręgu. X. Kluska był również patronem od 1917 do 1925 roku katolickiego stowarzyszenia pracowników fabrycznych „Oświata i Praca“, które to stowarzyszenie bardzo silnie zorganizował, i nie było zebrania, żeby go kiedy brak było w przewodnictwie. Jest on także wielkim dobroczyńcą i opiekunem bezdomnych sierót w tujejszej ochronce. Przez 18 lat piastował godność radnego miasta Andrychowa, gdzie dla dobrej sprawy wiele zdziałał. I nie było pracy w naszym mieście, żeby swej ręki do niej nie przyłożył. Dlatego też w jego srebrne gody garnęły się do niego wszystkie zrzeszenia i organizacje chrześcijańskie, bezdomne sieroty z tujejszej ochronki, działalność szkolna z gronem nauczycielskim, tujejsze obywatelstwo, jak również i cała andrychowska parafia i życzyły mu zdrowia i błogosławieństwa Bożego w jego dalszej pracy.

W dniu 17 sierpnia opuścił nasze miasto X. Dr. Piotr Bober. Pracował w naszej parafji krótko, bo zaledwie 2 lata. Nie ograniczył się tylko do pracy na ambonie i w konfesjonale, lub

też jako katecheta w szkole, ale pracował też poza kościołem dla ludu bardzo wiele. Był patronem katolickiego stowarzyszenia pracowników fabrycznych „Oświata i Praca“ i stowarzyszenie to znacznie podniósł i wzmocnił. Za jego staraniem w zeszłym roku był urządzony kurs gotowania dla druhen, ze skutkiem bardzo pomyslnym. W ostatnich czasach był także patronem katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej. Prowadził w parafji różę żywego różańca, a było ich aż 60 mężczyzn i niewiast. Nowych założył 10 dla panien, a 6 dla młodzieńców. Główne zebrania były urządzone regularnie raz na dwa miesiące po domach, ponieważ w naszej parafji jest zwyczaj śpiewania różańca świętego w domach na ten cel już wybranych, gdzie wierni schodzą się w każdą niedzielę po południu na śpiewanie różańca świętego. Rozkrzewiał w naszej parafji czytanie dobrych katolickich pism i prowadził konferencje dla inteligencji w Czytelnii mieszczańskiej. Założył Sodalicję Marjańską dla uczniów szkół średnich tułejszego okręgu. Z tego powodu po stracie tak dzielnego kapłana, jakim był X. Dr. Piotr Bober, nastał w całej naszej parafji głęboki i szczerzy żal. Niech mu Bóg hojnie zapłaci!

Pomiędzy ślicznymi górami Jawornicą, pokrytą szpilkowemi lasami i słynnym Beskidem, znajduje się dość duża wieś Targanice, należąca do parafji andrychowskiej. Powstał tam w zeszłym roku kościółek, wielką ofiarnością tamtejszego ludu wzniesiony, pomimo wielkiego kryzysu gospodarczego. Przy powstaniu tej świątyni wielkie zasługi położył tamtejszy mieszkaniec Franciszek Krzygłód, a duszą całej akcji był miejscowy kierownik szkoły Józef Urban. Nasz rodak X. kanonik Jan Kanty Wojewodzie, proboszcz z Rychwału koło Żywca, ofiarował do ołtarza piękny dar w postaci ślicznego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (dzieło X. Dra Józefa Kaczmarezyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego) i w dalszym ciągu przyczynia się do sprawienia potrzebnych aparatów kościelnych. W dniu Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny 2 lipca X. kanonik Jan Kanty Wojewodzie odprawił w tym kościółku pierwszą Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. W niedzielę 3-go lipca, w pierwszy odpust, złączony ze świętem Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny, przybyło mnóstwo ludu. Pogoda dopisała. Przed sumą na polu prefekt powszechnej szkoły męskiej z Andrychowa X. kanonik Dr. Stanisław Buchała, wygłosił prześliczne kazanie o eci Najświętszej Marji Panny i Jej naśladowaniu. Sumę odpustową z wystawieniem w monstrancji Przen. Sakramentu i po raz pierwszy z procesją wokoło kościółka odprawił X. kanonik Klemens Tatała, proboszcz z Andrychowa. W czasie sumy zebrano 200 złotych składki na dalsze potrzeby kościelne. Uroczystości nieszpornymi z wystawieniem Przen. Sakramentu zakończyła się ta pierwsza odpustowa uroczystość, pozostawiając w pamięci tamtejszego ludu długotrwałe wrażenie.

Władysław Ficma.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

WRZESIEŃ — 1932.

4	N	Rozalji	22	11-a po Sosz. Ahaton.
5	P	Wawrzyńca Just. b. w.	23	Łupa m.
6	W	Zacharjasza Pr.	24	Ewtycha m.
7	S	Anastazji, Reginy, J. m	25	Wartołomeja i Tyta
8	C	Narodzenie N. M. P.	26	Adrijana i Natalji
9	P	Piotra Kl., Sergiusza	27	Pimena prep.
10	S	Mikołaja z Tolentynu	28	Mojseja m. i Awhust.

Co czytać?

NABOŻEŃSTWO DO CZTERNASTU ŚWIĘTYCH WSPOMOŻYCIELI, ułożył Ks. Stanisław Szpetnar. Kraków 1932.

Na czasy wyjątkowe trzeba szczególniejszej pomocy Niebios. Książeczka wymieniona jest potrzebna dla czasów dzisiejszych. — Nabożeństwo do Czternastu św. Wspomożycieli jest bardzo rozszerzone zagranicą. W Polsce istniała książeczka z tytułem Nabożeństwo do Czternastu św. Przyczyńców, wydana w Mikołowie w roku 1894; książeczka ta mało była znana w Polsce. Część pierwsza książeczki ma być jakby czytaniem duchownem, część druga ma służyć do nabożeństwa.

KALENDARZ RYCERZA NIEPOKALANEJ na rok 1933. Str. 128. Cena 1 zł.

Kalendarz zawiera szereg pouczających artykułów i opowiadań i dział rozrywkowy. Treść dobrana jest starannie i jest bardzo obfita. Polecamy go naszym czytelnikom.

BRANCHEREAU L. Ks. *Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków* z 3-go wyd. franc. przetłumaczył ks. St. Szurek. Cz. II. — Cnoty. Str. 370. Cena 3.50 zł.

Część II Rozmyślań dla kapłanów i kleryków ukazuje się jako książka długo oczekiwana przez wszystkich, którzy mieli sposobność poznać niezaprzeczenie dużą wartość części pierwszej tych rozmyślań. Część II zawiera: Wiara, Miłość Boga, Miłość bliźniego, Pokora, Umartwienie, Doskonałość zwyczajnych czynności.

ANZINI A. *Mały Serafin - Gustaw Bruni*. Str. 130, cena 1 zł.

Jest to życiorys świątobliwego dziecka, zmarłego w ósmym roku życia. Opracowanie obszerne i staranne wydanie z ilustracjami pomnaża liczne już dzisiaj tego rodzaju życiorysy, mogące służyć jako przykłady do naśladowania.

O. JAKÓB LUDWIK MONSABRE Z. K.: *Rozważania Różańcowe*, str. 460, cena 4.80 zł.

W literaturze naszej kaznodziejskiej od dawna już dawał się odczuwać brak przemówień względnie kazań różańcowych. Tą lukę wypełniło obecnie Wydawnictwo OO. Dominikanów, wydając w znakomitym polskim przekładzie niezrównane przemówienia różańcowe słynnego kaznodziei francuskiego O. J. L. Monsabré. Nieślychane powodzenie, jakim się ta książka cieszyła we Francji i za granicą najlepsze wydaje świadectwo o jej wartości (17 wydań).

Książka zawiera siedm seryj przemówień (po 15) na następujące tematy: 1. Jezus w tajemnicach Różańca św. 2. Marja w tajemnicach Różańca św. 3. Owoce tajemnic różańcowych. 4. Słowa w tajemnicach Różańca św. 5. Intencje przy odmawianiu Różańca św. 6. Różaniec a Najśw. Eucharystja. 7. Akty miłości.

Ze względu na głęboką wartość niniejszej książki gorąco polecamy ją Przewielebnym Księżom Dyrektorom Bractw i Kółek Żywego Różańca.

Kronika lwowska.

Towarzys wo św. Wincentego a Paulo otwiera z dniem 1 października b. r. we Lwowie przy ulicy Mochnackiego 32 Dom dla studentów katolików. Dom przeznaczony jest dla kandydatów do stanu nauczycielskiego. Ceny mieszkań skalkulowano możliwie najniżej — najdroższe mieszkanie kosztować będzie 18 zł. Dom położony w obszer- nym ogrodzie, blisko Uniwersytetu, zapewni doskonałe warunki pracy dla młodzieży.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje się w nieprze- kraczalnym terminie do 15 września br. pod adresem: Towarzystwo św. Wincentego a Paulo — Lwów, ul. Piekarska 28 „dla Komitetu domu studentów“.

Zapowiedzi

Od 29/VIII do 4/IX 1932.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Andrzeja Ap. (OO. Bernardynów). 1) Dr. Antoni Śpiewak, Wojnicz, i Janina Mermon, Torosiewiczza 36. — 2) Bolesław Frankowski, Batorego 3 a, i Anna Wrzos, I-voto Kaszów, Piekarska 43. — 3) Bronisław Staliar-Woźniak, Tarnowskiego 96, i Wilhelmina Wolf, Piekarska 16.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Ksawery Harun, Na Błonie 3, i Helena Stuch, Sykstuska 47. — 2) Antoni Richter, i Stefanja Kasper, Leona Sapiehy 29. — 3) Józef Stoboda, Lenartowicza 9, i Marja Suchecka, Radziechów. 4) Jan Wereszczyński, Lwow. Dzieci 39, i Marja Pieczek, Gródecka 131. — 5) Stanisław Bilicki, Na Skalce, i Helena Homa, Listopada 43.

W parafji św. Elżbiety. 1) Kozowy Józef, Kościelców, i Róża Hrab, Lwow. Dzieci 38. — 2) Motnyk Michał, i Marja Hrab, Lwow. Dzieci 38. — 3) Grzesiak Michał, Stryj, i Dysma Matdzińska I-voto Kappel, Trauguta 21. 4) Tadla Tadeusz, Lwow. Dzieci 30, i Józefa Pysinra, Białohorska 114. — 5) Krzyształowicz Andrzej, Kętrzyńskiego 20, i Helena Podhrybelna, Droga Lubieńska 5. — 6) Wereszczyński Jan, Lwow. Dzieci 39, i Marja Pieczek, Gródecka 131. — 7) Grausberg Jan, i Anna Dobrzańska, Szeptyckich 22.

W parafji św. Anny. 1) Kazimierz Lebitko, i Władysław Mach. — 2) Franciszek Nitra, i Antonina Gąsowska. — 3) Leon Danilewicz i Marja Mnich.

Odpowiedzi Redakcji

Wl. Fiema: Niczawsze można zaraz wszystko umieścić. Kiedy powiększymy objętość gazety, będzie więcej miejsca i wtedy można będzie zadośćuczynić życzeniom. Numery posyłamy gratis. — **Wl. Sędzimir:** Wierszy z braku miejsca nie zamieszczamy.

HUMOR.

Ostrożny Bartek.

Pewien adwokat, jadąc na termin sądowy, przewrócił się z bryczką do rowu. Na szczęście nadszedł na to miejsce jego dawny klient Bartek Wątróbka. Adwokat zwraca się zatem do niego, aby mu pomógł bryczkę wydobyć z rowu. Bartek drapie się w głowę i pyta bojaźliwie:

— Z przeproszeniem łaski pana adwokata, a jak pomogę, to nie będę musiał mu za to zapłacić?...

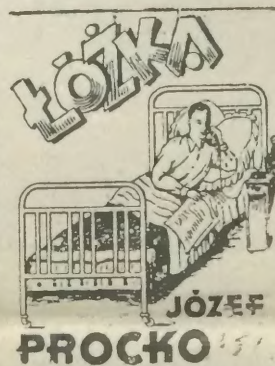
Na ulicy.

Starszy pan na widok małego chłopaka, palącego papierosa:

— Czckaj, smarkaczu, powiem nauczycielowi, że palisz papierosa!

A smarkacz na to:

— Nic się pana nie boję, bo jeszcze nie chodzę do szkoły.



i Tapczany naj-
lepsze w Polsce
— sprzedajemy
obecnie z 20%
opustem, lecz
tylko za gotówkę.

Lwów, ul. Mikołaja 23
tel. 87-09.

NAGROBKI, POMNIKI, GROBOWCE wykonuje starannie i solidnie

LUDWIK TYROWICZ, Zakład kamieniarski,
Lwów, ul. Piekarska 95. Telefon 25-03.

Ceny znacznie niższe. — Dogodne warunki spłaty.
Firma wykonuje również wszelkie roboty
marmurowe. 2-6

Wytwórnia wyrobów kottlarskich miedzianych Franciszka Jędrzejowskiego, Lwów - Bogdanówka, ul. Okrężna 85
poleca wyroby naczyń kuchennych miedzianych oraz
pocynowanie starych. 2-5

Staraniem Zarządu Ligi Katolickiej przy parafji OO. Bernardynów odhędzie się 4-ro miesięczny kurs kroju, szycia i modelowania. Warunki bardzo korzystne. Nauka od września. — Wpisy od g. 3-8 codziennie Hetmańska 8. II. p. na ganku.

Rok założenia 1860

Telefon 166

Poleca się firma chrześcijańska
ZAKŁAD ART. BUDOWLANY BLACHARSKI
MARJANA BENDLA
Lwów, ul. Wronowskich 6.

kryje dachy, wieże, blachą pocynkowaną, miedzianą, cynkową i łupkiem; wykonuje rynny, rury i t. d. Gruntowna naprawa oraz lakierowanie dachów. — Solidne wykonanie, doborowy materiał, — pod gwarancją i na dogodnych warunkach. —